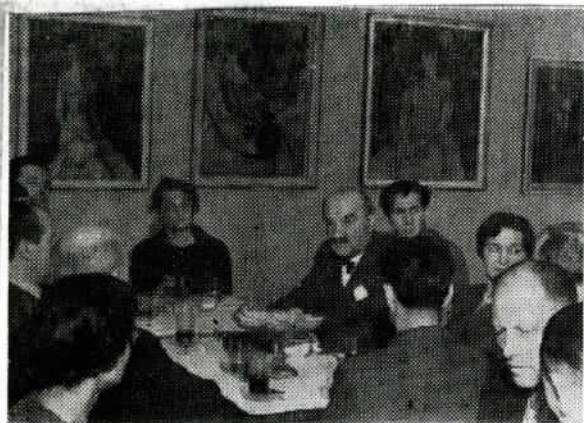




Mala czarna po otwarciu wystawy przez Eugeniusza Gepperta. Na pierwszym planie artysta malarz.

— Mistrzostwa Polski i mistrzostwa świata.

— Kiedy przyjedzie do Elbląga Ela (Seroczyńska)?

— Za kilka dni.

— Czyta pani „Warmię i Mazury”?

— Niestety, nie! Nie trafiłam jeszcze na to pismo.

— Wobec tego trafi pani na pewno i w imieniu redakcji składam na pani ręce życzenia dalszych sukcesów i złotych medali, a w imieniu własnym... jeszcze jednej pociechy.

— Wykluczone.

— Dlaczego pani oponuje? Można to załatwić pomiędzy Olimpiadami.

— Nic z tego. Ale, panie Jurku, niech pan tylko ładnie o mnie napisze.

— Postaram się, chociaż nie jestem panem własnego pióra. Ale, ale, jakie wrażenia ze Squaw Valley i Stanów?

— Jak najlepsze, a Polonia amerykańska jest serdeczna i pamięta o kraju.

Rozmowę przeprowadził:

Jerzy Kolendo



Helena Pilejczyk

— Mówiąc krótko, Kazik poznał się na pani.

— Nie tylko na mnie. Ela (Seroczyńska) pochodzi również z Elbląga i przeszła przez jego szkołę. A w ogóle, to mamy mu bardzo wiele do zawdzięczenia. Jest doskonałym trenerem i kolegą.

— Widzę nad telewizorem kilkadziesiąt odznaczeń. Które z nich przedstawiają dla pani największą wartość?

— W zasadzie wszystkie.

— Złe się wyraziłem, gdyż chodził mi o imprezy zagraniczne.

— Ostatni, brązowy medal olimpijski ze Squaw Valley oraz srebrny medal za bieg na trasie 1.000 metrów na tegorocznych mistrzostwach świata w Estersund w Szwecji. W mistrzostwach światowych zdobyłam ponadto dwa piąte miejsca i jedno dziewiąte za jazdę kombinowaną.

Ponieważ nie znam się na różnicach pomiędzy biegami łyżwiarskimi, przechodzę na inny temat. Dodam tylko, że p. Lusja posiada brązowy medal za wybitne osiągnięcia sportowe oraz srebrny medal, otrzymany kilka dni temu po powrocie z Olimpiady.

— Czy szkołę średnią ukończyła pani w Elblągu?

Odpowiedź była inna, aniżeli oczekiwałem. Otóż p. Lusja ukończyła... Liceum Pedagogiczne w Kwidzynie i jest z zawodu nauczycielką. Niestety, nie może pracować w swoim zawodzie.

— Jak by pan sobie wyobrażał nauczycielkę, która bardzo często wyjeżdża na dłuższy okres czasu? Kto ją zastąpi w szkole? Pogodzenie pracy pedagogicznej z łyżwiarstwem jest wręcz niemożliwe i stąd moja praca w „Zamechu”.

— Jakie dyscypliny sportowe uprawia pani poza łyżwiarstwem?

— Za kilka dni rozpocznę treningi w siatkówce, a latem zacznę się „białe szaleństwo” — tenis. Jestem zdania, że sportowiec nie może ograniczać się do jednej dyscypliny, lecz winien zaczynać od lekkoatletyki. Ale najpierw muszę posiedzieć trochę w domu i zająć się malcem.

— No, dosyć o sporcie. Teraz kilka pytań natury prywatnej. Co pani ostatnio czytała?

— Powieść węgierskiego autora, którego nazwiska nie pamiętam,

pt.: „Złoty człowiek”. Czytałam ją na Olimpiadzie. Czytam sporo, a tematykę uzależniam od nastroju. Lubię dzieła poważne, lekkie powieści, a nawet kryminały. Ponadto lubię kino — na pewno pan i o to zapyta — dodaje z uśmiechem.

— Wyprzedziła mnie pani. Chciałbym jeszcze zapytać, czy lubi pani mężczyzn, bawić się itp., ale rezygnuję z tego. I tak wykreśli się pani „sianem”. Wiadomo, kobieta. Wobec tego jeszcze jedno: jakie poważniejsze imprezy czekają panią w przyszłym sezonie łyżwiarskim?